

Głos w dyskusji

na Seminarium Zakładu Geografii Miast i Ludności IGiPZ PAN

25 listopada 2015 r.

Piotr Eberhardt

W przedstawionych referatach oraz w wypowiedziach dyskusyjnych pojawiły się mniej lub bardziej zakamuflowane postulaty domagające się przeprowadzenia zmian w istniejącym podziale administracyjnym Polski. Sądzę, że tego typu opinie głoszone przez kompetentnych specjalistów mających prestiż w środowiskach opiniotwórczych, głównie planistycznych są niebezpieczne, gdyż mogą być wykorzystane przez różne ugrupowania polityczne. kierujące się jedynie celami doraźnymi. Wiadomo, że istnieją różnorodne siły w społeczeństwie, które w imię własnych interesów partykularnych zmierzają do takiego ustalenia jednostek administracyjnych, aby uzyskać wymierne korzyści personalne, lub też poszerzyć swoje wpływy w systemie dyspozycji i zarządzania. Nie są one zainteresowane racjonalnością i optymalnością w zarządzaniu przestrzenią, czy potrzebami mieszkańców, lecz jedynie zwiększeniem swojej władzy na szczeblu lokalnym, regionalnym czy krajowym. Takie są interesy każdej władzy, bez względu na jej rodowód i głoszone poglądy ideologiczne. Z tego względu środowiska naukowe, w tym geograficzne powinny zachować rozwagę i podchodzić z dużym dystansem do dezyderatów kwestionujących racjonalność obecnego systemu administracyjnego kraju a zwłaszcza takich, w których projektodawcy domagają się przeprowadzenia w najbliższym czasie kolejnej reformy granic jednostek szczebla wojewódzkiego. Nie można bowiem zapominać, że każda tego typu zmiana dotycząca kompetencji i zasięgów terytorialnych wojewódzkich jednostek administracyjnych wprowadza destabilizację i wymaga ponadto poniesienia wysokich kosztów finansowych i tych mniej wymiernych społecznych.

Na szczeblu rządowym wysuwa się obecnie projekty o dość ograniczonym zakresie, a mianowicie odtworzenie woj. śródkowopomorskiego i podział woj. mazowieckiego. O ile ta pierwsza propozycja budzi istotne zastrzeżenia merytoryczne, to druga ma pewne uzasadnienie finansowe, związane ze wzrostem dotacji z budżetu Unii Europejskiej. Pojawić się jednak może w konsekwencji precedens i złamanie zasady, że podział administracyjny powinien być stabilny. Istnieje zawsze obawa, że powstanie reakcja

łańcuchowa. Wiąże się to z faktem, że niektóre ośrodki wojewódzkie, które utraciły status stolicy wojewódzkiej w 1991 r. domagać się będą przywrócenia rangi ośrodka wojewódzkiego (Częstochowa, Kalisz, Tarnów itd.). Mogą one w różnej formie szantażować władze centralne. Uzasadniać one mogą swoje postulaty przesłankami historycznymi, funkcjonalnymi czy politycznymi. Powstanie kolejnych nowych województw może doprowadzić w rezultacie do przywrócenia na miejsce w miarę sprawnie działającego układu trójstopniowego (gmina, powiat, województwo) starego „gierkowskiego” układu dwustopniowego (gmina, małe województwo), z licznymi negatywnymi konsekwencjami przestrzennymi i organizacyjnymi. Najważniejsze jest jednak to, że każda reforma podziału administracyjnego jest kosztowna i zawsze doprowadza do zamętu w funkcjonowaniu państwa. Nie istnieją żadne gwarancje, że nowy układ administracyjny będzie bardziej optymalny od dotychczasowego tak z punktu widzenia przestrzennego, funkcjonalnego, społecznego i ekonomicznego.